DZIENNIK
Departamentowy Płocki.

N.° 55.

Dnia 19. Października 1811.

To promote the common welfare.

Ad Smith.

Dozor szkolny Departamentu Płockiego.

Szanowni obywatele! Bez pomoców istotnie potrzebnych każdéy szkole, Edukacya publiczna z dobrym skutkiem odbywać się niemoże. Pomocami takowemi niewątpliwie są: porządna czyli w każdego rodzaiu przydatne książki zamożna Biblioteka, przyzwoity zbior machyn fizycznych i narzędzi matematycznych, dobrany a liczny apparat Historyi naturalnéy i. t d.

Do tego należą porządki i wygody lokalności szkolnéy, a szczegolniey opału.

To wszystko wymaga ogromnego funduszu, którego Izba Edukacyyna przy potrzebie dzisieyszey zaprowadzania na nowo po rożnych mieyscach szkoł wyższych, a pomnażania libzby Nauczycieli w dawnieyszych, mieć niemogąc, przymuszoną została iąć się śrzodka, wszędzie, gdzie tylko kwitną szkoły, praktykowanego.

Już był Rząd zeszły Pruski w urządzonych przez siebie szkołach, iako to: w Liceum Warszawskiém i Poznańskiém, dosyć znaczną zaprowadził opłatę od uczniów odbywaiących swe nauki tamże; inne zostawił wolne do czasu tylko ogólnego urządzenia. Izba Edukacyyna zamierzaiąc teraz z przysposobionych choc zwolna pomoców, zapewnić wszędzie dla uczącey się młodzieży iedne korzyści, przedsięwzieła w takowéy intencyi rozciągnąć do wszystkich szkoł uczonych, a nawet elementarnych tych, które ze składki Towarzystwa szkolnego niesą utrzymywane, opłatę od uczniów w tychże szkołach umieszczonych. Takową zaś przez wzgląd na krytyczność czasow, ustanowiła, iak bydź może naymnieyszą. Cztery talary, łącząc w to i składkę opałową, na szkołę departamentową co do wszystkich klass, trzy na wydziałową, dwa na

podwydziałową z wyięciem tam i tu klass nayniższych, są oznaczoną rocznie należnością, od którey żaden z uczniow, chyba za złożoną przez rodzicow przed Dozorem departamentowym w urzędowych świadectwach, kwalifikacyą z prawdziwego niedostatku, lub nadto przeciążaiącey w nakładzie szkolnym familii, lub nakoniec wysokiey applikacyi ich dzieci, odtąd wolnym niebędzie, i tę pod nieprzyięciem do szkoł, w dwóch ratach, to iest: na wstępie każdego połrocza, w ręce mieyscowego Rektora złożyć iest obowiązany. Fundusz tak złożony zostaie pod pilną bacznością rządową, aby użycie onego nie inne było, iak zamierzone przez Magistraturę oświecenia publicznego. Przeto odbieraiący Rektorowie podług przepisów sobie danych, ściśle z onego właściwey swey zwierzchności rachować się muszą.

Szanowni obywatele! Dozor szkolny departamentu Płockiego ma prawo spodziewać się po świetle obywatelskiém, iż ta maleńka ofiara, na dobro własnych dzieci składać się maiąca, nieosłabi bynaymniey niczyiego ducha w oddaniu świętey powinności potomstwu swemu usposobiania onego przez Edukacyą publiczną na usługi kraiowe, i sławę narodową.

Wszelkie zaś Iurysdykcye Wykonawcze uprasza swoy Dozor, aby ninieysze obwieszczenie, umieszczone w dzienniku departamentowym, prędko do publiczney przychodziło wiadomości.

Płck, dnia 24. Września 1811.

R. Rembieliński.

Plichta, S. j.

Prefekt Departamentu Płockiego.

Uwiadamia publiczność: iż licytacya dóbr Poiezuickich Bossewa, w powiecie Pułtuskim, departamencie Płockim leżących, w numerze dziennika departamentowego 52 pod dniem 20. m. z. ogłoszona, aż do dalszego rozrządzenia wstrzymaną została.

Piwnicki. Z. P.

Plichta, S. j.

Prefekt Departamentu Płockiego.

Czyniąc zadosyć rekwizycyi Sądu Podsędkowskiego powiatu Mławskiego z dnia 28. m. z. zalecam Burmistrzom i Woytom, aby poni-

żéy umieszczone obwieszczenie resp. po gminach swych publikowali, i że to nastąpiło, przed Podprefektami udowodnili.

Płock, dnia 9. Października 1811.

Suminski, Z. P.

Plichta. S. j.

Sąd Pokoiu powiatu Mławskiego wydziału spornego.

Do Szanownych Obywateli w departamencie Płockim.

Uwiadamia ninieyszém: że na dniu 17. Września r. b. dostawiony iest do więzienia Jan Bębnowski, o złodzieystwo obwiniony, któremu Ur. Woyciech Czachorowski ekonom z Stropkowa, w wsi Kozłowie koni parę, iednego karego, starego, drugiego gniadego, bez biodry, kulawego, na oko ślepego odebrał, i te intermistice u tegoż Czachorowskiego w wsi Stropkowie lokowanemi są; właściciel więc po te wciągu kwartału iednego zgłosiwszy się, po udowodnieniu attestem złożonym w Sądzie, i świadkami własność odbierze, a gdy się nikt nie zgłosi po upłynionym czasie sprzedane będą, i do Skarbu pieniądze odesłane zostaną.

Mława, dnia 28. Września 1811.

Zielinski.

Prefekt Departamentu Płockiego.

Zostawszy od Sądu Podsędkowskiego Kryminalnego obwodu Płockiego zawiadomionym, iż przed dwoma latami ludzie, idąc na robotę do fortyfikacyi Modlińskiéy, w bliskości wsi Petrykoz i Mańkowa uięli klacz gniadą, z gwiazdką, lat 10. maiącą i onęż Ur. Bonkowskiemu, zamieszkałemu teraz w Petrykozach, dla zwrócenia iéy za zgłoszeniem się właścicielowi zostawili, Ur. zaś Leon Bonkowski, nieobznaymniaiąc nic o tém, klacz wspomnioną sobie przywłaszczył, i dotąd ią posiada; przeto podaię niniéyszém zdarzenie to do publiczney wiadomości z wezwaniem, aby każdy czuiący się bydź podobnie uszkodzonym, zgłosił się do W. Podprefekta powiatu Mławskiego, a za złożeniem dostateczney legitymacyi, prawo własności udowodniaiącey, klacz swoią odbierze; z zgłoszeniem się tylko swoiém każdy pospieszać się zechce, gdyż po upłynionych czterech niedzielach z wspomioną klaczą, iako bez właściciela zostaiącą, wedle prawa rozporządzono zostanie.

Ninieysze obwieszczenie, w dzienniku departamentowym umieszczo-

ne, aby każdego wiadomości doszło, Burmistrze i Woyci po gminach ogłosić, i że się tak stało, przed Podprefektami udowodnić maią.

Płock, dnia 25. Września 1811.

R. Rembieliński.

Plichta. S. j.

Prefekt Departamentu Płockiego.

Do obywateli i mieszkańców tegoż departamentu.

Chcąc zapewnić, iżby effekta po zmarłych, za urlopem bawiących się żołnierzach do właściwego półku zwrocone bydź mogły, postanowił JW. Minister Spraw Wewnętrznych reskryptem swym z dnia 28. Sierpnia r. b. iżby Obywatele i Dominia, w których mieyscu śmierć urlopnika nastąpi, pozostałe po nim effekta do właściwego Podprefekta za kwitem składali. Uwiadamiaiąc o takowém urządzeniu wszystkich Obywateli, polecam wszystkim Woytom i Burmistrzom, aby ninieysze zarządzenie zwyczaynym sposobem ogłosili i że się tak stało, przed Podprefektami udowodnili.

Płock, dnia 30. Września 1811.

R. Rembieliński.

Plichta, S. j.

Prefekt Departamentu Płockiego

Uskuteczniaiąc rekwizycyą Sądu Policyi Poprawczey wydziału Bialskiego pod dniem 13. t. m. uczynioną, zalecam wszystkim Burmistrzom, Woytom, Dominiom i Sołtysom w obwodzie departamentu Płockiego znayduiącym się, aby zbiegłego z więzienia Bialskiego inkulpata Franciszka Michałowskiego, o kradzież obwinionego, wzrostu małego, o lat 20 maiącego, włosów blond, nosa małego, oczu siwych, twarzy okrągłey, z professyi slusarczyka iaknaymocniey śledzić starali się, zoczonego aresztowali, i nayblizszéy władzy odstawili.

Ninieysze obwieszczeuie Burmistrze i Woyci po gminach swych ogłosić, i że się tak stało, przed Podprefektami udowodnić maią.

Płock, dnia 24. Września 1811.

R. Rembieliński.

Plichta, S. j.

Prefekt Departamentu Płockiego.

Rada departamentowa, uzyskawszy na dniu 12. Marca 1811. r. od JW. Ministra Skarbu niektore obiaśnienia, tyczące się pociągnienia dymow do podwyższonego podymnego, wezwała mnie do podania takowych przez dziennik departamentowy do publiczney wiadomości; czyniąc temu zadosyć, ogłaszam następnie:

1. Nigdzie prawo niepostanowiło, ażeby ubyte dymy po roku 1789 z dawnych taryff wymazanemi były.

2. Nowe dymy za dawne uważane bydź maią tylko tam, ktore na tém samém mieyscu postawione zostały, gdzie się znaydowały dawne upadłe. Rownież ieżeli cała wieś lub osada z widokow ekonomicznych na nowo restaurowaną została, w takim przypadku dymy takie uważane bydź powinny, iako postawione w mieyscu dawnych upadłych, a liczba ich, liczbę dawnych dymow przewyższaiąca, za liczbę dymow dawnemi taryffami nie obiętą, uważana bydź ma.

Ninieysze obwieszczenie, w dzienniku departamentowym zamieszczone, aby doszło do wiadomości, interessowaney w tey mierze publiczności Burmistrze i Woyci zwykłym sposobem w swych gminach ogłosić maią, a że to dopełnili, przed Podprefektami respective udowodnić są obowiązani.

Płock dnia 24. Września 1811.

R. Rembieliński.

Plichta, S. j.

Prefekt Departamentu Płockiego.

Pod dniem pierwszym Lipca r. b. ogłosiłem przez dziennik departamentowy, w numerze 40 dekret Nayiaśnieyszego Pana z dnia 12. Czerwca r. b. redukcyą bilonu zagranicznego przeznaczaiący, i wyiaśniłem: że Nayiaśnieyszy Pan w wszystkich swych ustawach na pierwszym maiąc względzie dobro tego kraiu, i iego mieszkancow, wzmiankowanym dekretem nowy swey Oycowskiey troskliwości i dobroci dał dowod. Gdy iednak mimo iasnych i naylepszych Monarchy chęci, dowiaduię się, iż niektore osoby, szczegolniey własnym interessem zaięte, zbyt mały na nich ciężar z redukcyi tey, dla dobra ogołowego przeznaczony, spadaiący chcąc od siebie usunąć, rozmaite przedsiębiorą srzodki, a między innemi ludziom do usług swych bądź ekonomicznych, bądź innych, bądź nakoniec do pomocy, iako czeladź swym warsztatom i rzemiosłom użytym, wstrzymuiąc zapłatę, takową w koncu miesiąca, po ktorym zupełne usunięcie z kursu bilonu zagranicznego nastąpić ma, wypłacać zamyślaią; chcąc przeto klassę ludu z pracy rąk swoich żyiącą, i tak przeznaczeniem nieszczęśliwą, od uproiektowanego przez spekulantow na nią zamachu osłonić, na mocy upoważnienia JW. Ministra Skarbu podaię ninieyszém do publiczney wiadomości: iż każdy gospodarz rolny swym robotnikom, iakiego kolwiek bądź gatunku, lub rodzaiu, rzemieślnik i fabrykant swey czeladzi przed 15. miesiąca, po ktorym zupełne z kursu bilonu zagranicznego usunięcie następować ma, to iest: przed dniem 15. Grudnia r. b. należytość służbową lub zarobkową wedle umowy, ieżeli takową przed skonczonym rokiem uskutecznić chce, wy-

płacić iest obowiązanym. Następnie więc żaden z służących, naiemnikow i czeladzi po upłynionym terminie 15. Grudnia r. b. inney monety i podług innego kursu, iak nadal exystować będzie, pobierać przymuszonym bydź niemoże, lecz owszem od iego zależyć będzie woli należność swoią dopiero po upłynionym kassacyi zagranicznych bilonow terminie odebrać.

Ninieysze obwieszczenie, w dzienniku departamentowym umieszczone, aby każdego wiadomości doszło, nietylko Burmistrze i Woyci po gminach ogłosić, mieszkancom dobrze obiaśnić, lecz nawet przez ambony wszech wyznan publikować, i że się tak stało, przed Podprefektami udowodnić maią.

W Płocku, dnia 23. Września 1811.

R. Rembieliński.

Plichta, S. j.

Prefekt Departamentu Płockiego

Maiąc sobie nadesłany pod dniem 30. Sierpnia r. b. przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych dekret Nayiaśnieyszego Pana, daty 31. Lipca r. b. zachęcaiący Fabrykantow, lub Entreprenerow wszelkich fabryk w Xięstwie Warszawskiém do zaprowadzania machyn, prace rąk oszczędzaiących, w słowach:

WYPIS z protokółu Sekretaryatu Stanu

w Pałacu Naszym w Pilnic, dnia 31. Lipca 1811.

Frederyk August,

z Bożéy łaski Król Saski, Xiąże Warszawski etc.

W zamiarze zachęcenia Entreprenerow fabryk wszelkich w Xięstwie Warszawskiém do zaprowadzenia machyn, koszta fabrykacyi oszczędzaiących, i dania wzrostu tymże fabrykom, na przełożenie Naszego Ministra Spraw Wewnętrznych, postanowiliśmy i stanowiemy:

Art. 1. Każdy Fabrykant lub Entreprener zaprowadzaiący w swey fabryce znacznieyszą machynę, przez ktorą by praca rąk oszczędzoną była, od wszelkiego inkwaterunku w swém zamieszkaniu, iako i należących do fabryki zabudowaniach, ma bydź wolnym.

Art. 2. Przyznanie dobrodzieystwa Artykułu powyższego następować będzie od Naszego Ministra Spraw Wewnętrznych, po rozpoznaniu przez właściwego Prefekta machyny i miary iéy użyteczności.

Wykonanie i ogłoszenie ninieyszéy Naszéy woli Ministrowi Naszemu Spraw Wewnętrznych polecamy.

(podpisano) FREDERYK AUGUST,
przez Króla: Min. Sekr. Stanu Stan. Breza.
Zgodno z oryginałem: Min. Sekr. Sanu Stan. Breza.
Zgodność zaświadczam: Min. Sprawiedliwości, Z. M. S. W.
Łubienski. Netrebski.

takowy do publiczněy podaię wiadomości z zaleceniem, ażeby zwyczaynym sposobem po miastach przez JJPP. Burmistrzow, po gminach przez WW. Woytow, nad to po kościołach wszech wyznań przynależnie ogłoszonym został.

Płock, dnia 23. Września 1811.

R. Rembieliński. *Plichta, S. j.*

TRYBUNAŁ CYWILNY I. Instancyi Departamentu Płockiego.

Stosuiąc się do rekwizycyi JWW. Kommissarzy pełnomocnych Nayiaśnieyszego Króla JM. Saskiego, Xiążęcia Warszawskiego, wzywa ninieyszém powtornie wszystkich Interessentów czyli Wierzycielów depozytorium byłego Pruskiego Sądu powiatowego Płockiego i każdego do takowego depozytorium lub do summy 6000 Tal. konwencyą Drezdenską za takowe depozytorium przeznaczonéy, bądź to z powodu pieniędzy gotowych, bądź precyozow, effektów i papierów do depozytorium wspomnionego weszłych, pretensye mieć mogącego, iżby na terminie ostatecznéy likwidacyi podobnych pretensyy dzień 5. Listopada r. b. przed W. Meyer Assessorem Trybunału swego osobiście, lub przez Pełnomocników w domu Rządowym w Płocku o godzinie 9. zrana stawaiąc, pretensye swoie podali i udowodnili; w przypadku zaś niestawienia się, spodziewać się maią, iż na takowe pretensye, ile do tych czas przez delegowanego Trybunału z akt wspomionego Sądu wyśledzone i udowodnione nie zostały, poźniey względu nie będzie.

Płock, dnia 28. Września 1811. *Sękowski, Prezes.*

Sąd Podsędkowski Cywilny powiatu Wyszogrodzkiego w departamencie Płockim.

Podaie ninieyszém do wiadomości publiczney: że w dniu 14. Września r. bieżącego więzien Jakob Dąbrowski o kradzież obwiniony, będąc na robocie zbiegł; tenże ma lat 44, miernego wzrostu, twarzy nieco okrągłey, chuderlawey, włosow na głowie rudawych długich, nosa krotkiego rozdętego, oczu modrych; odzież miał na sobie przy ucieczce: wołoszkę granatową, starą, połataną, kaftan stary, granatowy,

spodnie płocienne stare, złe, bóty stare, naprawiane, czapkę z wązkim barankiem czarnym, wierzchem piaskowym.

Gdy na schwytaniu tegoż wiele zależy, rekwiruie przeto wszelkie władze tak cywilne, iako i woyskowe, aby tegoż Jakoba Dąbrowskiego, skoroby gdziekolwiek spostrzeżonym bydź miał, onego aresztowały, i do Sądu swego ile możności iak nayspiesznicy pod bespieczną strażą transportować kazały.

W Płocku, dnia 21. Września 1811.

Turski.

Stosownie do testamentu zmarłey s. p. Anny Konkordyi z Woltersów pozostałéy wdowy, kupca Barendt w Toruniu pozostałość iéy ruchoma, składaiąca się z wielu i pięknych pereł, kleynotów, złota, srebra, cyny, miedzi, porcellany, faiansów, liczney bielizny, sukien, futter, pościeli, luster, mebli i sprzętów domowych, przez publiczną licytacyą, za gotowy brzmiący pieniądz sprzedaną bydź ma. A że do téy sprzedaży przed niżéy podpisanym Notaryuszem, wyznaczone termina: pierwszy od 28. Października do 5. Listopada 1811, drugi zaś do sprzedaży pereł, kleynotów, złota i srebra, które zawsze widziane bydź mogą, od dnia 8. do 24. Stycznia 1812, w Toruniu w kamienicy przy ulicy mostowéy pod nrm. 16., zatém przezacną Publiczność o liczne uprasza zgromadzenie się. Toruń, dnia 1. Października 1811.

Bonus, Notaryusz publiczny powiatu Toruńskiego.

Jego Krolewskiey Xiążecey Mości departam. Płockiego, powiatu Mławskiego.

Pisarz aktowy niżey podpisany.

Uwiadamia ninieyszem publiczność, iż wszelka ruchomość poniegdy Wielmożnym Franciszku Waśniewskim, dobr Głużka posiadaczu, pozostała, za zdaniem Rądy familiyney, i na żądanie W. Angeli z Rościszewskich Waśniewskiey, po wymienionym spadkodawcy pozostałey małżonki wdowy, a małoletnich po tymże sukcessorów matki i opiekunki, na publiczną sprzedaż wystawioną iest; takowa tedy ruchomość, iako to: garderoba męzka, bielizna także, i stołowa, pościel, makaty, pawilony, dywany, srebro, zegarki, meble, mosiądz, cyna, koprowina, i blacha, tudzież inne domowe sprzęty, w terminie dnia 25. miesiąca roku bieżących tu i w mnieście powiatowém Mławie, w domu szkolnym pod Nrm. 217 na nowym rynku stoiącym od godziny dziewiątey zrana przed podpisanym Pisarzem aktowym więcey daiącemu i przybicie otrzymuiącemu przedawaną będzie.

W Mławie, dnia 9. Października 1811.

Krajewski.

Dodatek.

DODATEK
do Dziennika Departamentowego No. 55.

Prefekt Departamentu Płockiego.

Reskryptem JW. Ministra Spraw Wewnętrznych daty 27. Września r. b. kommunikowaną sobie maiąc listę imienną trzech woyskowych, z półku 17. piechoty zbiegłych, iako to:

1. Kazimierza Zglińskiego, 2. Jana Głuskiego, 3. Macieia Kamińskiego; takowych przez dziennik departamentowy ogłaszaiąc, polecam wszystkim Woytow, Burmistrzom, Sołtysom i Dominiom w obwodzie departamentu moiéy administracyi będącym, iżby wyżéy wymienionych dezerterów iak nayściśléy wszędzie śledzić, spostrzeżonych przytrzymać, i pod bespieczną strażą do naybliższéy władzy woyskowéy odsyłać starali się.

Ninieysze obwieszczenie przez Burmistrzów i Woytów po gminach, i przez ambony wszech wyznań po kościołach ogłoszone, a że się tak stało, przed właściwémi Podprefektami udowodnione bydź ma.

W Płocku dnia 3. Października 1811.

R. Rembieliński. *Plichta, S. j.*

Prefekt Departamentu Płockiego.

Stosownie do rekwizycyi W. Sierawskiego Półkownika 6. półku piechoty zalecam wszystkim Woytom, Burmistrzom, Sołtysom, Dominiom w obwodzie departamentu moiéy administracyi będącym, iżby Fizyliera imieniem Jana Jakoba, z półku tegoż w dniu 25. Września r. b. po zabraniu z sobą niektorych woyskowych effektow ubiorczych, zbiegłego podług następnie wymienionego rysopisu, iako to:

Maiącego lat około 28, wzrostu cali 6, twarz okrągłą, oczy czarne, nos cienki, włosy blond, czoło niskie, usta mierne, cerę mizerną, brodę kończatą, wszędzie iak nayściśley śledzić starali się, uiętego do naybliższéy władzy woyskowéy zwykłym sposobem, celem zwrocenia go do półku właściwego, odstawili.

Ninieysze obwieszczenie w dzienniku departamentowym umieszczone, przez Woytow i Burmistrzow po gminach i po ambonach wszech wyznań ogłoszone bydź ma; co że się tak stało, przed właściwemi Podprefektami udowodnić należy.

W Płocku, dnia 4. Października 1811.

R. Rembieliński. ***Plichta, S. j.***

W Imieniu Nayiaśnieyszego **FREDERYKA AUGUSTA**, *Króla Saskiego, Xiążęcia Warszawskiego*

TRYBUNAŁ CYWILNY I. Instancyi Depart. Płockiego.

Po wysłuchaniu wnioskow Urzędu Prokuratorskiego, uwiadomia niniejszém wszystkich interessentow, ktorzy by pretensye do Ur. Bonawentury Płonczynskiego, Burgrabiego Sądu Pokoiu, powiatu Lipinskiego z Urzędu iego mieć mogli, aby się w przeciągu dwoch Miesięcy do Ur. Budziszewskiego Sekretarza Trybunału zgłosili, i pretensye swe onemu podali, a to pod utratą prawa do kaucyi przez tegoż Burgrabiego złożoney. W Płocku, dnia 9. Września 1811.

Chmielewski. *Budziszewski, S.*

Dalszy ciąg o przyczynach i skutkach podwyższania i zniżania się płacy od roboty.

Dla zbicia tych faktów i udowodnienia wspomnionego zarzutu, odwołuią się zazwyczay do mniemanego faktum przeciwnego. Na dowod że obfite wyżywienie pilność robotników zwalnia, a szczupłe ożywia, przytaczaią, iż w tannych latach wyrobnicy bywaią leniwszemi, a w drogich pilnieyszemi, iak zazwyczay.

Zeby nie ieden wyrobnik, maiąc większy, niżeli zazwyczay, zarobek, nie miał się stać opieszalszym, nie zaprzeczoną iest rzeczą: lecz żeby to do większéy części wyrobników ściągać się miało, lub żeby w ogólności, człowiek będąc nędznie żywionym, strwożonym, i często chorym, lepiéy miał pracować, iak będąc dobrze żywionym, wesołym, i zdrowym, wierzyć nie można.

O to iest wyiaśnienie owego mniemanego faktum.

W latach tannych częstokroć cena pracy idzie w górę, a to z podwoynéy przyczyny; raz że w ten czas czeladnicy i słudzy częściéy od swych panów odchodzą osiadaiąc na własną rękę; powtore że tanność żywności powiększaiąc fundusz przeznaczony na utrzymanie robotników, panów, a szczególniéy gospodarzy rolniczych powoduie do trzymania licznieyszéy czeladzi. Rolnicy bowiem w takim przypadku spodziewaią się, iż zatrudniaiąc licznieyszą czeladź, większą z swego zboża potrafią wyciągnąć korzyść, iak sprzedaiąc toż zboże ceną niską. Gdy więc ubieganie się za robotnikami powiększa, a liczba nastręczaiących się robotników zmnieysza się, cena pracy w górę iść musi.

Przeciwnie częstokroć spada cena pracy w drogich latach, częścią dla tego, że w ten czas dla trudnieyszego wyżywienia się większa liczba ludzi o służby się stara, iako to: czeladnicy o mieysca służących, kobiety niezamężne lub owdowiałe, które żyły na własną rękę, o zatrudnienia w domach, a nawet ubodzy maystrowie o robotę czeladniczą; częścią dla tego, że drogość uszczuplaiąc fundusz na utrzymanie robotników przeznaczony, panów raczéy do zmnieyszenia, niż do pomnożenia liczby kołowników i robotników powoduie. W takiém więc iednoczesném powiększaniu się nastręczania robotników, a zmnieyszaniu się ubiegania za robotnikami, cena pracy spaść musi

Panowie wszyſtkich rodzaiów znayduią zatem, że w drogich latach robotnicy są pokornieyszemi, podlegleyszemi i chętnieyszemi do przyięcia wszelkich kondycyy. Ztąd pochodzi, że drogie czasy zachwalaią, iako pomnażaiące pracowitość. Większy ieszcze powod zachwalania onych maią właściciele i dzierżawcy gruntów, to ieſt: dwie nayznaczniéysze klassy panów, robotników potrzebuiących, ile gdy dochód gruntowy (Rente) pierwszych, i zysk drugich zależy od ceny żywności. Lecz żeby ogół przemysłu, i dochodu z niego mnieyszym miał bydź w tannych latach aniżeli w drogich, przypuścić nie można. Smieszną ieſt rzeczą wyſtawiać sobie, że ludzie, w ogólności, mniéy pracuią, pracuiąc dla siebie samych, iak pracuią dla innych ludzi. Ubogi, na własną rękę pracuiący rzemieślnik, ieſt zazwyczay pracowitszym ieszcze, aniżeli czeladnik lub robotnik płatny od sztuki. Bo gdy ten płod pracy swoiéy z panem swoim dzielić musi, tamten go nierozdzielnie posiada, a oraz w odosobnieniu swoiém mniey ieſt wyſtawionym na pokusę złey kompanii, która w wielkich warsztatach tak często psuie obyczaie. Tém bardziéy przewyższa nie podległy rzemieślnik w pilności każdego czeladnika, i robotnika, który naięty na czas pewny, rowne ma pożywienie i płacę, czy on pracuie wiele, czy mało. Gdy więc tanne lata proporcyą niepodległych rzemieślników do czeladników i wszyſtkich gatunków służących powiększaią, a drogie lata onę pomnieyszyć dążą, nie omylną ieſt rzeczą, iż ogół dochodu z pracy narodowéy w tannych latach ieſt większy, aniżeli w drogich, ile gdy w drogich latach zazwyczay choroby i śmiertelność pomiędzy pospolſtwem panuią, co nie zawodnie dochód z pracy pomnieysza.

Chcąc osądzić, iaki wpływ maią lata drogie i tanne na dochód z przemysłu rękodzielnego, potzeba, aby się nie omylić, wszelką inną troskliwie odosobnić przyczynę, ktora procz tego na tenże dochód mogła wpływać: co nawet w manufakturach przeznaczonych szczególniéy na potrzebę wewnętrzną, nie łatwą, zaś w manufakturach na zewnętrznym zasadzaiących się odbycie, bardzo trudną ieſt rzeczą. Bo naturalnie dochód z oſtatnich nie tak zależy od drogich, lub tannych czasów w kraiu, gdzie takie manufaktury znayduią się, iak raczéy od okoliczności ubieganie za nimi ſtanowiących w tych kraiach, w ktorych towary zoſtaią spotrzebowanemi: od woyny lub pokoiu, od zakwitnięcia lub upadku innych rywalizuiących manufaktur, i od dobrego, lub złego humoru kupuiących.

Procz tego uważać należy, że w publicznych rapportach o rękodziełach wcale nie ieſt umieszczona niemała część nadzwyczaynego prowentu z pracy, ktorą osoby oboiéy płci, odeszłe w tannych latach od swych panow i mayſtrow, i zatrudnione czy to na własną rękę, czy też w domach rodzicielskich, do ktorych powrociły, dla siebie, lub dla innych ludzi uskuteczniaią.

Lubo cena pieniężna pracy nie zawsze zgodnie z ceną pieniężną żywności spada, i podwyższa się, owszem te częſtokroć przeciwnie sobie odmieniaią się, iednakże z tąd nie wypływa, aby oſtatnia nie miała mieć wpływu na pierwszą, lecz tylko, że nieuſtanny ten wpływ częſtokroć przez inne przyczyny przewyższonym bydź może.

Cenę pieniężną pracy dwie ſtanowią okoliczności, to ieſt: raz proporcya ubiegania się za robotnikami do naſtręczania się onych, co ſtanowi płacę rzeczywiſtą, czyli tę ilość potrzeb i wygod, ktora ma bydź udziałem robotnika; powtore cena pieniężna żywności, ktora ſtanowi, ile pieniędzy robotnik doſtać musi, aby sobie owę ilość potrzeb i wygod sprawić potrafił.

Chociaż zatém podczas niskich cen żywności płaca pieniężna czasem iest wysoką, to przecież w przypadku rownéyże proporcyi ubiegania się za robotnikami do nastręczania się onych, wyższą ieszcze byłaby, gdyby cena żywności była wysoka.

Właśnie dla tego, że w latach nadzwyczaynie obfitych ubieganie się za robotnikami wzrasta, a w latach nadzwyczaynego niedostatku zmniéysza się, właśnie dla tego mowię, płaca pieniężna w pierwszych czasem podnosi się a w ostatnich spada. Bo w latach nadzwyczaynéy obfitości znayduiące się w ręku wielu entreprenerow przemysłowych fundusze, wystarczaią do zatrudnienia większéy liczby wyrobnikow, iak w roku przeszłym, a ta większość liczby nie zawsze iest w gotowości. Owi zatém entreprenerowie, chcąc mieć więcéy robotnikow, podkupuią iedni drugich, przez co nietylko płaca rzeczywista, lecz czasem i płaca pieniężna idzie w gorę. Przeciwnie ma się rzecz w latach nagłego i nadzwyczaynego niedostatku. Im większy iest ten niedostatek, tém bardziéy może zniżyć nietylko płacę rzeczywistą, lecz nawet pieniężną, iak naprzykład było w Niemczech i Prussach w nieszczęśliwych latach 1740 i 1795, ktorych ludzie za samą strawę służyć ofiarowali się.

Niedostatek w drogim roku zmniéyszaiąc ubieganie się za robotnikami, dąży ku zniżeniu płacy, gdy tym czasem drogość żywności, utrudniaiąc wyżywienie się robotnika, ku podwyższeniu płacy iest dążącą. Przeciwnie obfitość w tannym roku, powiększaiąc ubieganie się za robotnikami, dąży ku podwyższeniu płacy, gdy tym czasem tanność żywności, ułatwiaiąc wyżywienie się robotnika, ku zniżeniu płacy zmierza. Gdy cena żywności zwyczaynym zmienia się sposobem, zdaie się, iż owe dwie przeciwne przyczyny utrzymuią rzecz w rownowadze. Ztąd właśnie może w części pochodzić, że płaca od roboty wszędzie daleko iest nie zmiennieyszą, aniżeli cena żywności. Zdaie się wprawdzie, że idąca w gorę płaca podwyższaiąc składaiącą się z roboty cząstkę ceny towarów, każdy towar zdraża, a zatém odbyt onego tak w kraiu, iak za granicą pomnieysza, i wzrost bogactwa narodowego utrudnia, lub tamuie.

Atoli właśnie ta przyczyna która płacę podwyższa, to iest: wzrost zasobu, dąży ku powiększeniu działalności pracy, czyli ku sprawieniu, że mnieysza ilość pracy, większą ilość towarów dostarcza. Co się dzieie w pomnażaiącéy się liczbie robotników, zatrudnionych przez kapitalistę, ktory ustawicznie stara się o iak nayprzyzwoitsze pomiędzy nich podzielenie rożnych robot, i o opatrzenie ich w naylepsze, iakie tylko wymyśleć można, narzędzia, w celu wyrobienia iak naywiększéy ilości towarów; to samo dziać się musi pomiędzy robotnikami w wielkiém społeczeństwie kraiowém. Im bardziéy mnogość robotników powiększa się, a ta powiększa się w miarę pomnażania się zasobu narodowego, tém bardziéy dzielą się ciż robotnicy w rożne zatrudnienia, tém więcéy myślą o wynalezieniu naystosowniéyszych maszyn i sposobów w każdém zatrudnieniu, i tém pewniéy udaią się podobne wynalazki. Za pomocą takich polepszeń dochodzą rzeczy do tego stopnia, iż niemało rodzaiów towarów mniéyszéy daleko, niż dawniéy, do spłodzenia swego wyciągaią pracy, i że zatém dla tego, że wyższość płacy od roboty zupełnie, lub więcey ieszcze niż zupełnie, wynadgrodzoną zostaie przez mnieyszość ilości roboty, rzeczywista cena tych towarów częścią w cale w górę nie idzie, a częścią nawet spada.

(Dalszy ciąg w następuiącym numerze.)